

JULIA SZYCHOWIAK

WSPÓLNY JĘZYK



Julia Szychowiak

Wspólny język

Biuro Literackie ♦ Wrocław 2009

P O E Z J E 4 1

JULIA SZYCHOWIAK *Wspólny język*
Wydanie pierwsze

PROJEKT TYPOGRAFICZNY • Artur Burszta
RYSUNKI I SKŁAD • Nina Łupińska
KOREKTA • Łukasz Plata
DRUK • Drukarnia Wydawnictw Naukowych w Łodzi
WYDANE PRZY WSPARCIU • Miasta Wrocław
i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

Copyright © by Julia Szychowiak, 2009
Copyright © by Biuro Literackie, 2009

BIURO LITERACKIE
ul. Tęczowa 50a/9, 53-602 Wrocław
tel. 0 71 346 08 23, 0 71 783 90 01
poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-62006-36-6



Wesołe miasteczka

Alicji Noskowicz

Spojrzałam na obiekt o nazwie „extreme”,
nie miałam wyjścia, by przeciwstawić się

maszynie. Uczucie straszne jak śmierć,

jaskrawe zwierzęta świateł i cienie łązące się.

Weszłam. Tłum tańczył z radości,
że jest.

[Ci, co raz wrócili? Nie będzie ich potem]

Ci, co raz wrócili? Nie będzie ich potem.

Podobno wtedy połamali nogi, teraz muszą szukać
własnych pośród cudzych bioder.

Ale wiatr im przypisze inne okolice,
znowu porozdziera drogę, by weszli do środka
wyprowadzić swoich.

[Głaszczesz się po głowie, wypadają jej włosy]

Głaszczesz się po głowie, wypadają jej włosy,
ale ona wciąż je spina
metalową kłamrą.

[Myślałam o tamtej kobiecie]

Myślałam o tamtej kobiecie.
Którędy iść, żeby przejść przez to wszystko
raz jeszcze? Brakuje miejsca, by ukryć
przed sobą, że własna twarz teraz potrzebna jest
komuś innemu. Pytała, dlaczego nie chcę podpalić
z nią świata, jakby był naszym jedynym świadkiem.

To niebezpieczne

Własny język, którym trzeba się dzielić
z innymi.

[Myśmy już się żegnali]

Myśmy już się żegnali, pamiętam,
biegł za mną ślepy pies,
nie poznał swojego pana, twój zapach pozostał
na moich rękach i gęstniał.
W głowie warczały rozmowy za wcześnie
urwane.



[Ilekcroć kładę się nago, przypominam sobie]

Ilekcroć kładę się nago, przypominam sobie
ogromne ciała mężczyzn, tylko bardziej zwierzęce,
wytrwałe. Oni przyglądali się moim poślądkom,
złamanej barwie brzucha. Nie mówiliśmy dużo,
łatwo o błąd. Usiłuję wytłumaczyć sobie
w kilku słowach, że to *nie dotyk, a pamięć po dotyku*
zjada mi skórę i skamle.

[Powstanie raz jeszcze]

Bogumiłowi Misali

Powstanie raz jeszcze w najlepszych latach
czyjegoś życia, jak tylko dostanie zgodę na siebie.

A gdybyś gwizdał i pytał, czy nie jest to pomyłka,
powie ci, że nie jest.
I tego nie pojmiesz.

Spis wierszy

Prawie słyszę	7
[Dla mnie będzie pusto, skądkolwiek się biore]	8
[Wsiąkamy w miejsca po ciałach]	9
[Jestem tym zjadana. Pełna dziecka i zimna]	10
[Gdy kończy się powietrze]	11
[Widziałam jak leżymy ogromni nad dachami]	12
Wiersz dla mojego ojca	13
[Chciałabym ją opisać]	14
[Stać bez ubrania]	16
Wesołe miasteczka	17
[Nie zamykajcie mi oczu, nie mogę być wszędzie]	18
Nazajutrz	19
[Byliśmy dach w dach]	20
[Nie zdoła dostać się do twojego snu]	22
Chwila	23
Lepiej	24
[Dziewczynko, wykradli mi ciebie]	25
[Gdyby bili i całowali jednocześnie]	26
[Morze było spokojne, jakby przed zaśnięciem]	27
[Tylko czekaj, aż cię stąd wyniesie]	28
[Swoją kobietę utopiłam w snach]	29
To na nic	30
[Weszłam pod wodę, żeby myśleli, że tonę]	31

[Ci, co raz wrócili? Nie będzie ich potem]	32
[Głaszczę się po głowie, wypadają jej włosy]	33
[Myślałam o tamtej kobiecie]	34
To niebezpieczne	35
[Myśmy już się żegnali]	36
[Ilekcóż kładę się nago, przypominam sobie]	38
[Powstanie raz jeszcze]	39

Książka dostępna w księgarni





ISBN 978-83-62006-36-6



CENA 24 ZŁ